

Klaus Schwab i jego faszystowski Wielki Reset – 3

30 kwietnia 2022

Dla Schwaba rola państwa polega na wspieraniu celów kapitalistycznych, a nie na podporządkowywaniu ich jakiejkolwiek kontroli. Podczas gdy jest on zwolennikiem roli państwa jako pomocnika w przejmowaniu naszego życia przez przedsiębiorstwa, zdecydowanie mniej interesuje go jego (państwa) funkcja regulacyjna, która mogłaby spowolnić dopływ profitów do rąk prywatnych, tak więc wyobraża sobie on „powstawanie ekosystemów prywatnych organów (urzędów) regulacyjnych, które konkurowałyby na rynkach”.

W swojej książce z roku 2018 Schwab opisuje problem uciążliwych przepisów i wyjaśnia, „jak te granice” w kontekście danych osobowych i sfery prywatnej najlepiej mogą być pokonane. Przedstawia on propozycję, że „porozumienia dotyczące publiczno-prywatnej wymiany danych osobowych w skrajnym przypadku »mogą rozbić tę niewidzialną przeszkodę«. Mogą one mieć miejsce tylko w przypadku wcześniej umówionych (!) sytuacji kryzysowych (na przykład pandemii), przyczynić się do zmniejszenia opóźnień oraz do udoskonalenia koordynacji pomocników pierwszego planu, umożliwiając tymczasowo wymianę danych osobowych, która w normalnych warunkach byłaby nielegalna”.

„Śmiesznym” (acz strasznym – przyp. tł.) jest fakt, dwa lata później mamy do czynienia z „pandemią” i te „wcześniej umówione warunki kryzysowe” stały się rzeczywistością.

Nie powinna to być też dla Schwaba zbyt dużą niespodzianką, gdyż to właśnie jego WEF było w październiku 2019 roku współorganizatorem owianej złą sławą konferencji „Event 201”, podczas której modelowana była fikcyjna (wówczas) pandemia koronawirusowa. I nie stracił on zbędnie czasu wydając już w

lipcu 2020 roku swoją nową książkę „Covid-19: Wielki Reset”, którą napisał razem z Thierry Malleret, będącym wydawcą tak zwanego Barometru Miesiąca; książkę, która jest „trafnie przewidująca analizą, oddawaną do dyspozycji inwestorom prywatnym, globalnym CEOs oraz ośrodkiem opiniotwórczym i decyzyjnym”. Książka ta powinna „przyspieszyć rozważania i idee dotyczące tego, jak może, lub może lepiej powiedziawszy, jak powinien wyglądać świat po pandemii”.

Schwab i Malleret przyznają, że Covid-19 „jest jedną z najmniej śmiertelnych pandemii, która nawiedziła świat podczas ostatnich 2000 lat”, i dodają, że „że następstwa Covid-19 w odniesieniu do zdrowia i śmiertelności, w porównaniu z poprzednimi pandemiemi, będą łagodne”. Dodają do tego: „Pandemia ta nie jest ani egzystencjalnym zagrożeniem ani też szokiem, który miałby oddziaływać na ludzkość przez następne dziesięciolecia”.

W sposób niewiarygodny jednak prezentuje i wykorzystuje się jednocześnie tą „łagodną” chorobę jako usprawiedliwienie dla bezprzykładnego społecznego przewrotu pod sztandarem „Wielkiego Resetu”! I aczkolwiek autorzy książki twierdzą, że Covid-19 nie jest żadnym wielkim „szokiem”, używają oni jednak stale tego określenia opisując reperkusje tego kryzysu. Schwab i Malleret dopisują Covid-19 do grona tych wydarzeń, które umożliwiły w historii nagłe i znaczące zmiany społeczne.

Wyraźnie powołują się tutaj oni na II wojnę światową: „Druga wojna światowa była na wskroś wojną transformacyjną, która wywołała nie tylko zasadnicze przeobrażenia w światowym porządku i gospodarce, ale także przyniosła ze sobą radykalną zmianę społecznych nastawień i przekonań, co w efekcie utorowało drogę dla nowej, radykalnej polityki i dla warunków nowej umowy społecznej (takich jak dostęp kobiet do pracy zawodowej, zanim uzyskały prawo wyborcze) (w Szwajcarii kobiety uzyskały prawo wyborcze dopiero w 1971 roku – przyp. tł.). Oczywiście pomiędzy pandemią a wojną istnieją zasadnicze różnice... ale ich transformacyjna siła jest porównywalna. Obie

one mają potencjał wywołać kryzys transformacyjny o niespotykanym dotychczas zasięgu”.

Obaj oni dołączają do grona wielu obecnych zwolenników teorii spiskowych, którzy snują bezpośrednie porównanie pomiędzy Covid-19 a 9/11 (tym skrótem określa się domniemany zamach terrorystyczny na World Trade Center w Nowym Yorku – przyp. tł.): „Miało to miejsce także po atakach terrorystycznych z 11. września 2001 roku. Na całym świecie zostały wprowadzone środki bezpieczeństwa, takie jak kamery, obowiązek posiadania elektronicznego dowodu osobistego, czy też ewidencja wchodzących i wychodzących pracowników czy odwiedzających. Wówczas uważało się te środki zapobiegawcze jako ekstremalne, ale dzisiaj są one w powszechnym zastosowaniu i uważane jako normalne”.

Gdy jakiś tyran oświadcza wolę panowania nad narodem, bez uwzględnienia jego woli, usprawiedliwia on chętnie swą dyktaturę moralnym obowiązkiem, gdyż został jakoby „oświecony”.

Podobnie ma się sprawa z napędzaną Covidem tyranią wielkiego resetu Schwaba, którą jego książka kategoryzuje jako „oświecone przywództwo”, i co Schwab wyjaśnia: „Niektórzy szefowie państw i rządów oraz przywódcy, którzy już stali na samym froncie walki ze zmianami klimatycznym, będą chcieli być może wykorzystać szok, jaki spowodowała pandemia, do przeprowadzenia obszernych i długotrwałych zmian w środowisku naturalnym. Oni rzeczywiście »dobrze wykorzystają« plandemię, nie pozwalając kryzysowi rozpuścić się bez skutków”.

Globalna kapitalistyczna elita dołożyła już na pewno wszelkich starań, aby „wykorzystać wywołany paniką szok”, zapewniając nas wszystkich od pierwszego dnia wybuchu pandemii, że z jakiś tam niezrozumiałych powodów już nic nie będzie w naszym życiu takim, jak przed tym.

Schwab i Malleret wykorzystują pojęcie „nowa normalność”

oczywiście euforycznie, aczkolwiek przyznają, że wirus był, a właściwie nadal jest, „tylko łagodny”. „To jest dla nas moment decydujący” – kraczą. „Wiele sprawa zmieni się bezpowrotnie”. „Powstanie nowy świat”. „Przełom społeczny dokonany przez Covid-19 będzie trwał latami i możliwe, że całymi generacjami”. „Wielu z nas martwi się być może, kiedy się to wszystko unormuje (wróci do stanu normalnego – przyp. tł.). Krótka odpowiedź brzmi tutaj: nigdy”.

Obaj autorzy idą nawet tak daleko, że proponują nowy podział historii dziejów na „świat przed pandemią” i na „świat po pandemii”. Piszą oni: „Nadchodzą radykalne zmiany o takim zasięgu, że niektórzy eksperci mówią już o erze »przed koronawirusem« (BC) i »po koronawirusie« (AC). Będziemy nadal zaskakiwani zarówno szybkością tych zmian, jak także ich nieoczekiwaną naturą – gdyż będą się one ze sobą stapiać, powodować następstwa drugiego, trzeciego, czwartego i dalszego rzędu, wywołując efekty kaskadowe i nieprzewidywalne rezultaty. W ten sposób będą one kształtować »nową normalność«, która w sposób zdecydowany będzie się różnić od tej, którą pozostawimy za sobą. Wiele naszych przekonań i założeń dotyczących tego, jak może lub powinien wyglądać świat, legnie w tym procesie w gruzach”.

Już w roku 2016 Schwab patrzył w przód, aby „znaleźć nowe sposoby wykorzystania technologii dla zmiany zachowań” i prognozował: „Rozmiar i zasięg rewolucji technologicznej, z którą mamy do czynienia, przyniesie ze sobą zmiany gospodarcze, społeczne i kulturowe o tak fenomenalnym znaczeniu, że są one nam trudne do wyobrażenia”.

Sposób dający mu nadzieję, że jego technokratyczny plan może posuwać się do przodu został pokazany wcześniej, a mianowicie na drodze zaproponowania fałszywych „rozwiązań” dla zmian klimatycznych przez fałszywych „zielonych” kapitalistów.

Pod tytułem „Reset środowiskowy” Schwab i Malleret wyjaśniają w swej książce: „Na pierwszy rzut oka, pandemia i środowisko

naturalne wydają się być odległymi kuzynami; ale są oni sobie bardziej bliscy, jak myślimy". Jedną z tych cech wspólnych stanowi fakt, że zarówno „kryzys” klimatyczny jak także „kryzys” związany z wirusem zostały wykorzystane przez WEF i jemu podobnych, aby popchnąć do przodu agendę (program/pomysł – przyp. tł.) rządu światowego.

Jak to wyrażają Schwab i jego współautor, kryzysy te są „o zasięgu światowym i dlatego mogą zostać potraktowane właściwie tylko w sposób globalnie skoordynowany”. Dalsza współzależność tkwi w tym, jak wielkie zyski dla wielkiego kapitału z (przeważnie) tego samego sektora przyniesie ze sobą „gospodarka po pandemii” i „zielona gospodarka”.⁴ Covid-19 był najwidoczniej wspaniałą wiadomością dla tych kapitalistów, którzy mają nadzieję osiągać profity ze zniszczenia środowiska naturalnego, jak piszą to Schwab i Malleret: „Przekonanie, że strategie ESG (Environmental, Social & Corporate Governance – vide⁷ , przyp. tł.) odniosły korzyści na skutek pandemii i prawdopodobnie będą one je nadal odnosić, zostało potwierdzone przez różne raporty i ankiety. Pierwsze wyniki pokazują, że sektor związany ze środowiskiem osiągnął lepsze wyniki w pierwszym kwartale 2020, jak fundusze konwencjonalne.”

Rekiny korporacyjne tak zwanego „zielonego” sektora zacierają już ręce z radości na widok tych wszystkich pieniędzy, które będą do zarobienia na skutek podszeptanego przez Covid-19 faszystowskiego resetu, w którym państwo zostaje zinstrumentalizowane do finansowania ich obłudnego geszefciartswa.

Bierzmy tutaj pod uwagę to, co piszą Schwab i Malleret: „Klucz do koncentracji prywatnego kapitału w nowych źródłach przyjaznych środowisku wartości gospodarczych leży w tym, aby wprowadzić w ruch ważne polityczne dźwignie oraz zachęty dla finansów publicznych, jako części szerokiej gospodarczej zmiany kursu”.

„W opracowaniu przygotowanym przez f-ę Systemią we współpracy

ze Światowym Forum Ekonomicznym szacuje się, że stworzenie gospodarki przyjaznej środowisku może pochłoniąć do roku 2030 ponad 10 bilionów USD rocznie... Rekonstrukcja środowiska naturalnego nie powinna być widziana po stronie kosztów, lecz spostrzegana jako inwestycja, która wywołuje aktywność gospodarczą i możliwości zatrudnienia". Wobec prezentowanego przez Schwab'a przenikania się kryzysu klimatycznego i covidowego można by spekulować, że początkowy plan przewidywał zaprowadzenie „Nowego Porządku” i „Nowej Normalności” przy wykorzystaniu do tego kryzysu klimatycznego. Ale najwidoczniej cała ta wrzawa wokół Greta Thunberg i wspieranej przez wielki przemysł „Extinction Rebellion” nie wywoła wystarczająco wielkiej paniki społecznej, która mogłaby usprawiedliwiać wdrożenie planu „wielkiego resetu” przez Schwaba & Co.

Covid-19 służy za to tym planom perfekcyjnie, gdyż stwarzane przezeń bezpośrednie zagrożenie wywołujące potrzebę natychmiastowej reakcji, pozwala na przyspieszenie całego procesu, bez poddawania go nadmiernemu acz przecież niezbędnemu i należnemu sprawie sprawdzeniu. „Ta zdecydowana różnica pomiędzy horyzontem czasowym pandemii a zmian klimatycznych i szkód naturalnych przez nie wywoływanych oznacza, że niebezpieczeństwo pandemii wymaga natychmiastowego działania, po którym następuje szybki efekt, podczas gdy zmiany klimatyczne i szkody naturalne co prawda wymagają także szybkiego działania, ale jego efekt (lub „przyszła nagroda” w żargonie ekonomistów), następuje z pewnym opóźnieniem czasowym”.

Dla Schwaba i jego przyjaciół Covid-19 jest akceleratorem wszystkiego tego, co nam oni od lat chcą narzucić (jest rzeczywistym „darem z niebios”, którego nie wolno zmarnować – przyp. tł.). Jak to on i Malleret mówią: „Pandemia zaostrza i przyspiesza jednoznacznie trendy geopolityczne, które rysowały się przed wybuchem kryzysu”. „Pandemia zaznaczy punkt zwrotny tego przyspieszenia. Uczyniła ona problem wyrazistym i uniemożliwiła powrót do status quo sprzed pandemii”. I trudno

jest im powstrzymać radość z kierunku, w jakim społeczeństwo zacznie zmierzać: „Pandemia jeszcze bardziej przyspieszy innowacje, będzie katalizatorem zapoczątkowanych już zmian technologicznych (podobnie do zaostrzenia skutków, wynikłych z jej oddziaływania na inne podstawowe globalne i narodowe problemy) i „doładuje” każdy biznes związany z gospodarką cyfrową lub udział tej gospodarki w każdym przedsiębiorstwie” (co ma i miało miejsce biorąc pod uwagę np. wzrost sprzedaży on-line, czy też dygitalizację nauczania poprzez wprowadzenie edukacji on-line – przyp. tł.).

„Transformacja dygitalna, o której tak wielu analityków mówiło od lat, nie wiedząc dokładnie co ona oznacza, znalazła w »pandemii« swój wyzwalacz. Istotnym efektem tego ograniczenia będzie upowszechnienie i rozwój świata cyfrowego w sposób decydujący i często trwałe. W kwietniu 2020 wielu liderów technologicznych zaobserwowało, jak szybko i radykalnie potrzeby wynikłe na skutek kryzysu zdrowotnego przyspieszyły wprowadzenie szerokiej palety technologii. W ciągu tylko jednego miesiąca okazało się, że wiele firm w zakresie wprowadzania technologii jest do przodu o wiele lat”.

Najwyraźniej los sprzyja Schwabowi, gdyż kryzys związany z Covid-19 posunął do przodu prawie każdy punkt (jego faszystowskiego – przyp. tł.) programu, który od dziesiątków lat głosił. Z zadowoleniem raportują on i Malleret, że „pandemia posunie do przodu wprowadzanie automatyzacji miejsc pracy i większej ilości robotów do naszego życia prywatnego i zawodowego”.

Zakazy opuszczania domów, wprowadzane na całym świecie, napędziły (i napędzają dalej – przyp. tł.) rzeczywiście wielkie pieniądze do kieszeni tych firm, które oferują zakupy online. Autorzy książki informują nas też i o tym: „Konsumenci potrzebują produktów, i jeśli nie mogą oni ich kupować (w sklepach), nieuchronnie zaczną oni je kupować online. Jeśli to stanie się nawykiem, ludzie, którzy jeszcze tak nie kupowali, będą mogli się z tą formą zakupu zaprzyjaźnić, a ci, co

kupowali tu i tu, dokonywać będą większości zakupów w sieci. Tendencje te stały się wyraźne podczas lockdownu. W USA Amazon i Walmart zatrudniły razem dodatkowo 250 000 pracowników, aby sprostać rosnącemu zapotrzebowaniu i rozbudowały w sposób znaczny swoją infrastrukturę dla zakupów online. Ten przyspieszony wzrost gospodarki e-commerce oznacza, że giganci handlu online wyjdą z kryzysu jeszcze mocniejsi, jak byli przed pandemią". I dodają oni: „Ponieważ coraz więcej i bardziej zróżnicowanych towarów i usług jest nam dostarczane za pomocą zamówienia przez smartfon czy komputer, firmy związane z tak różnymi sektorami, jak ecommerce, operacje bezkontaktowe, porady medyczne on-line, gastronomia na wynos i catering pudełkowy, robotronika, czy też dostawy dronem, będą przeżywać swoisty boom. Nie jest też dziełem przypadku, że firmy takie, jak Alibaba, Amazon, Netflix czy Zoom wyjdą z lockdownów jako zwycięzcy.”

Ostatecznie można też uważać, że nie jest to „żaden przypadek”, że rządy, które dzięki WEF są trzymane przez wielki kapitał w szachu, pozostając pod jego kontrolą, nadały Covid-19 cechy „nowej rzeczywistości”, w której „zwycięzcami” są ww. giganci...

Bez przerwy też ze wszystkich stron i gałęzi gospodarki, odnoszących korzyści z represji powodowanych czwartą rewolucją, napływają „dobre wiadomości” zainspirowane covidem, „Pandemia może okazać się błogosławieństwem dla kształcenia online”, donoszą Schwab i Malleret, „W Azji zauważa się szczególnie mocne przesunięcie kształcenia do sieci, z silnym wzrostem zapisów studentów na studia prowadzone on-line, z o wiele wyższą wyceną firm zajmujących się kształceniem na odległość i z o wiele większym zaangażowaniem się kapitału w start-upy z branży ed-tech (technologii edukacyjnych)... Latem 2020 kierunek tego trendu był już jasny: świat edukacji, jak także wielu innych branż, stanie się częściowo wirtualny”.

Także sport uprawiany on-line nabrał tempa: „Przez pewien czas potrzeba zachowania dystansu społecznego będzie ograniczać

nasze możliwości uprawiania sportu, co wyjdzie na korzyść coraz powszechniejszemu tzw. e-sportowi. Technika i technika cyfrowa nigdy nie były sobie dalekie.”

Podobne informacje płyną z sektora bankowego: „Aktywność w zakresie on-line-banking’u wzrosła w okresie kryzysu (tak, jakby się on miał już skończyć? – przyp. tł.) z 10% do 90%, bez utraty jakości, do tego z zachowaniem reguł”.

Zainspirowana covidem aktywność on-line najwyraźniej wyjdzie na korzyść Big Techu, który robi na kryzysie doskonały interes, o czym piszą też autorzy książki: „Zsumowana wartość rynkowa wiodących firm technologicznych osiągała podczas lockdownu rekord po rekordzie, przekraczając nawet wartość sprzed wybuchu pandemii... ten fenomen będzie się zapewne nadal utrzymywał”.

Ale to jest także dobra wiadomość dla tych firm biorących w tym udział, które nie muszą już opłacać pracowników, aby dla nich pracowali. W przypadku automatyzacji bowiem chodzi o to, aby redukować koszty celem powiększania zysków korporacyjnej elity – ale tak działało się zawsze.

Kultura faszystowskiej „Nowej Normalności” będzie przynosić także uboczne korzyści określonej branży, takim jak przemysł opakowaniowy, wyjaśniają Schwab i Malleret, „Pandemia wzmocni na pewno nasze dostrzeganie ważności higieny. Nowa obsesja na punkcie czystości przyczyni się na pewno do powstania nowych form opakowań. Zostaniemy zachęcani, aby nie dotykać produktów, które kupujemy. Takie proste przyjemności jak powąchanie melona, czy też wyciśnięcie jakiegoś owocu, zostaną spostponowane i być może przejdą zupełnie do przeszłości”.

Autorzy opisują także korzyści płynące z technokratycznego programu skrytego za parawanem zaleceń utrzymania „dystansu społecznego”, które należały (a właściwie nadal należą – przyp. tł.) do podstawowego kanonu covidowego resetu. Piszą oni: „W takiej czy innej formie środki mające na celu

utrzymanie dystansu społecznego czy fizycznego mogą prawdopodobnie przetrwać także po wygaśnięciu pandemii, co usprawiedliwia decyzje wielu przedsiębiorców z różnych branż do przyspieszenia procesów automatyzacji. Po pewnym czasie obecne obawy związane z uwarunkowanym technologicznie bezrobociem będą wygasały, gdyż firmy będą podkreślać potrzebę takiego ustrukturyzowania miejsc pracy, aby zminimalizować potrzebę bliskiego kontaktu pomiędzy pracownikami. Jest rzeczywiście tak, że technologie związane z automatyzacją pracy nadają się szczególnie dobrze do wprowadzenia w świecie, w którym ludzie nie mogą zbliżyć się zbyt do siebie, lub są gotowi do zredukowania interakcji pomiędzy sobą. Nasza dotychczasowa obawa przed zarażeniem się wirusem (SARS-CoV-2 lub innym) przyspieszy znacznie wprowadzanie automatyzacji, która jako proces i tak jest nie do zatrzymania, szczególnie tam, gdzie jest ona najłatwiej do wprowadzenia”.

Jak już to zauważyliśmy, Schwab już od dłuższego czasu jest sfrustrowany uciążliwymi przepisami, które przeszkadzają kapitalistom zarabiać tyle pieniędzy, ile chcą, gdyż zamiast tego muszą koncentrować swą uwagę na takich nieistotnych problemach, jak bezpieczeństwo miejsca pracy i zadowolenie ludzi. Ale – hurra! – Kryzys covidowy dostarczył tutaj najlepszego usprawiedliwienia dla usunięcia znacznej części tych przestarzałych barier wzrostu dobrobytu i zysków. Obszar, na którym uciążliwa biurokracja zostaje zaniechana, to zdrowie.

Dlaczego jakiś prawy interesariusz miałby sobie wyobrazić, że należyta staranność winna mieć wpływ na rentowność tego konkretnego sektora gospodarki?

Schwab i Malleret są przeszcześliwi mogąc stwierdzić, że telemedycyna odniesie „nadzwyczajne korzyści” z powodu pogotowia covidowego: „Konieczność sprostania pandemii przy użyciu wszelkich możliwych i dostępnych środków (a, podczas wybuchu pandemii, konieczność zabezpieczenia personelu medycznego, co pozwala na ich pracę zdalną) usuwa w związku z

wprowadzeniem telemedycyny niektóre przeszkody związane z regulacjami i przepisami”.

Usuwanie obowiązujących przepisów to szczególny i powszechny fenomen globalnego reżimu „Nowej Normalności”, o czym piszą Schwab i Malleret: „Dotychczas rząd zwalniał tempo wprowadzania nowych technologii poprzez długotrwałe rozważania, jak mogłyby wyglądać dla nich najlepsze ramy prawne, ale jak pokazują obecnie przykłady telemedycyny i dostaw via dron, możliwe jest zdecydowane, wymuszone koniecznością, przyspieszenie w tym zakresie. Podczas lockdownów doszło nagle do quasi globalnego rozluźnienia przepisów, które przedtem przeszkadzały we wprowadzaniu postępu na tych obszarach, na których stosowne technologie były dostępne już od lat, gdyż nie było innych lub lepszych rozwiązań. To, co jeszcze niedawno było niemożliwe, stało się nagle możliwe... Nowe przepisy pozostaną”. Dodają oni do tego: „Obecny imperatyw do bezwarunkowego utrzymania „gospodarki bezkontaktowej”i wynikająca z tego gotowość organów regulacyjnych do przyspieszenia jej rozwoju oznacza, że nie ma już więcej żadnych tabu”.

Hasło „zero barier”

Ale nie dajmy się zmylić: to jest język, którym zaczyna operować i który przejmuje kapitalizm, gdy rezygnuje on ze swych roszczeń do zachowania demokracji liberalnej i przedstawia się całkowicie na modus faszystowski. Z pracy Schwaba i Mallereta wynika jasno, że faszystowska fuzja państwa i gospodarki cementuje przeorientowanie się tej ostatniej na tory faszyzmu z wyłączną korzyścią dla niej.

Od początku kryzysu covidowego fenomenalne kwoty pieniędzy z kasy państwowej zostały przelane do wypełnionych po brzegi kieszeni tego 1%, co też autorzy książki przyznają: „W kwietniu 2020, gdy pandemia zaczynała zamykać świat, rządy na całym świecie zapowiedziały uruchomienie programów pomocowych

napędzających koniunkturę w wysokości wielu bilionów dolarów, tak jakby jednocześnie miało zostać wprowadzonych osiem lub dziewięć planów Marshalla (plan odbudowy zniszczonej Europy Zachodniej po II wojnie światowej za pieniądze amerykańskiego podatnika, kierowany przez gen. Marshalla, ówczesnego sekretarza stanu – przyp. tł.). [...] Covid-19 pozwolił na zapisanie od nowa wielu reguł gry pomiędzy sektorem publicznym i prywatnym [...] Przyjazne (lub też „inne”) i silniejsze wtrącanie się rządów w życie przedsiębiorstw i prowadzenie przez nie interesów będzie uzależnione od kraju i branży i dlatego też przyjmie wiele różnych form. [...] Środki, które jeszcze przed pandemią wydawały się nie do pomyślenia, mogą stać się standardem obowiązującym na całym świecie, gdyż rządy próbują przeszkodzić temu, aby recesja gospodarcza mogła obrócić się w katastrofalną depresję. [...] W coraz większym zakresie rządy są wywoływane do tablicy jako „płatnik ostatniej instancji”, celem zapobieżenia lub zahamowania wywołanej przez pandemię fali masowych zwolnień i bankructw firm. Wszystkie te zmiany zmieniają też zasady gry w polityce gospodarczej i walutowej”.

Schwab i jego kolega-pisarz witają z otwartymi ramionami szansę na to, że coraz większa ilość kompetencji państwa może być wykorzystywana dla zaspokajania pogoni za zyskami i chciwości wielkiego kapitału. Piszą oni: „Jedna z większych lekcji ostatnich pięciuset lat w historii Europy i Ameryki brzmi: aktualne kryzysy przyczyniają się do wzmocnienia władzy państwowej. Tak było zawsze, i nie ma podstaw, dlaczego w przypadku kryzysu wywołanego pandemią Covid-19 miało by być inaczej”. I dodają: „Patrząc w przyszłość jest to wysoce prawdopodobne, że rządy, jednak ze zróżnicowaną intensywnością, będą podejmować decyzje, że leży to w najlepiej pojmowanym interesie społeczeństwa aby niektóre zasady gry napisać od nowa i wzmocnić na stałe rolę państwa”.

Idea napisania zasad gry od nowa przypomina znowu bardzo język faszystowski, tak samo oczywiście jak idea stałego wzrostu

roli państwa we wspieraniu sektora prywatnego. Naprawdę opłaca się porównać pozycję zajmowaną tutaj przez Schwaba z pozycją deklarowaną przez dyktatora Benito Mussoliniego, który zareagował w 1931 roku na kryzys światowy w ten sposób, że powołał do życia specjalny komitet kryzysowy dla wspierania przedsiębiorstw pod nazwą L'Istituto mobiliare italiano. Mussolini wyjaśniał przy tym wówczas, że jest to: „środek do energicznego wprowadzenia włoskiej gospodarki w jej fazę korporacyjną, to jest w system, który zasadniczo respektuje własność i inicjatywę prywatną (nomen omen: w Polsce za PRL nazywała się przedsiębiorczość prywatną „prywatną inicjatywą” – nomenklaturowo, jak widać, polski komunizm sięgał po najlepsze i sprawdzone w działaniu przykłady – przyp. tł.), jednak wiąże ją ściśle z państwem, które samo może ją ochraniać, kontrolować i żywić”.

Ciąg dalszy nastąpi

Tłumaczenie i komentarze: Jan Rybski

Źródło oryginalne: TheHindu.com, Off-Guardian.org

Źródło polskie: OdkrywamyZakryte.com